

Grzegorz Jurkiewicz

Izba poznańska : adw. Marian Węclewicz 1903-1986

Palestra 31/12(360), 169-170

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Izba poznańska

Adw. Marian Węclewicz 1903—1986

W dniu 8 grudnia 1986 r. zmarł w Gostyniu adw. Marian Węclewicz, syn Sylwestra i Marii z d. Gruszczyńskiej, urodzony 6 kwietnia 1903 r. w Czaczu powiatu kościańskiego.

Spółeczeństwo ziemi gostyńskiej straciło wspaniałego człowieka, męznego żołnierza, solidnego prawnika, wielkiego Polaka. Całe jego życie było poświęcone przede wszystkim Polsce. W gronie jego znajomych, przyjaciół, kolegów mówiliśmy o nim często dodając, że jest jednym z niewielu, o których mówiło się, że jest wielkim Polakiem. Głęboko zawsze wierzył w polityczną mądrość naszego narodu. Swoim postępowaniem zawsze udowodniał głęboką miłość do kraju. W jego życiu bardzo mocno spletały się sprawy zawodowe ze sprawami Ojczyzny.

Jako uczeń gimnazjum w Poznaniu był członkiem tajnego stowarzyszenia Towarzystwa Tomasza Zana oraz tajnego harcerstwa. Od 27 grudnia 1918 r. do połowy lutego 1919 r. brał jako ochotnik udział z bronią w rękę w Powstaniu Wielkopolskim. W roku 1920 jako żołnierz 15 pułku ułanów walczył w wojnie polsko-rosyjskiej. Studiował na Uniwersytecie Poznańskim i Stefana Batorego w Wilnie. Pracował następnie jako sędzia w Poznaniu, a ostatnio przed 1939 rokiem był sędzią Sądu Okręgowego w Gnieźnie. Brał czynny udział jako żołnierz liniowy w wojnie 1939 r. W stopniu porucznika walczył w 17 pułku im. Króla Bolesława

Chrobrego, przechodząc całą kampanię wrześniową. W Puszczy Kampinowskiej w bitwie pod Cisowem Dębowskim został ciężko ranny, a po kapitulacji Warszawy dostał się do niewoli. Na kilka dni przed kapitulacją Warszawy został odkomenderowany do Sądu Polowego Armii-Warszawa. Przebywał następnie w kilku oflagach, m.in. w Lubece i Doessel. W oflagu w Lubece pomagał st. lejtnantowi Jakubowi Dżugaszwilemu, synowi J. Stalina. Rodzina adw. W. ma do dzisiaj własnoręczne podziękowanie Jakuba Dżugaszwilego (ten epizod opisał red. T. Sobański w książce pt. „Zbrodnie, kary i kariery”). Z niewoli M. Węclewicz został oswobodzony w dniu 1 kwietnia 1945 r.

Po uzyskaniu wolności rozpoczął pracę na terenie Rzeszy Niemieckiej, najpierw w Polskiej Misji Repatriacyjnej, a następnie w Polskiej Misji Wojskowej do Badania Hitlerowskich Zbrodni Wojennych na terenie okupowanej Rzeszy Niemieckiej. Pracował w różnych strefach okupacyjnych. W Berlinie pełnił funkcję naczelnika Wydziału Ekstradycyjno-Sledczego. W trakcie tej pracy przyczynił się do ujawnienia kulis prowokacyjnego rzekomego napadu żołnierzy polskich w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. na niemiecki urząd celny w Hohenlinden (Lagiewniki Śląskie). Do kraju powrócił w 1949 r.

Po powrocie do Polski pracował w wielu różnych instytucjach, zakładach, nie wstydząc się żadnej pracy. Do emerytury w 1976 roku pracował przez 15 lat w Zespole Adwokackim Nr 1 w Gostyniu,

będąc przez pewien czas kierownikiem tegoż Zespołu. Pomimo nietypowej — jak sam podkreślał — drogi do korporacji adwokackiej, był najbardziej popularnym i cenionym adwokatem na terenie Gostynia. Nigdy nie brakowało mu czasu dla rencistów, inwalidów, emerytów, a w szczególności dla żołnierzy i ukochanych nade wszystko ułanów. Był dobrym adwokatem, bp był bardzo dobrym człowiekiem.

Zaangażował swój czas, wiedzę i majątek w sprawy społeczne. Był czynnym członkiem ZBoWiD-u na terenie Gostynia i jego okolic, okręgu poznańskiego i kraju. Był współfundatorem pomnika poległych żołnierzy 17 pułku ułanów w Walewicach. Po wojnie został awansowany do stopnia podpułkownika.

Osobiście znałem mec. M. Węclewicza przeszło 20 lat. Zawsze cieszyłem się, że mogłem korzystać z jego doświadczeń, rad, wskazówek. Były to bowiem porady wynikające z jego głębokich przemyśleń, podbudowane olbrzymim doświadczeniem i poparte solidną wiedzą historyczną, a przede wszystkim nacechowane ogromną życzliwością dla każdego człowieka.

Był przy tym człowiekiem bardzo skromnym, bezpośrednim, otwartym dla każdego potrzebującego pomocy. Kochał ludzi, miał przyjaciół na całym świecie, jego dom był zawsze otwarty i gościnny. Szkoda, że miałem okazję znać go tak krótko. Był bowiem jednym z tych, którym powinien żyć wiecznie, o którym myślało się, że jest niezniszczalny, bo zawsze był gotów pomóc bliźniemu.

Zakres tego opracowania nie pozwalała na wyszczególnienie wszystkich, i to bardzo licznych zasług, odznaczeń adw. ppłka Mariana Węclewicza. Pozwolę więc sobie tylko na wymienienie kilku najważniejszych odznaczeń, które cenił najwyżej:

- Krzyż Srebrny Orderu Wirtuti Militari,
- Krzyż Walecznych,
- Wielkopolski Krzyż Powstańczy.

Uroczystości pogrzebowe, trwające kilka godzin, zgromadziły wielkich i małych. Rzesze osób żegnających były swoistym uznaniem jego zasług, skromności, patriotyzmu. Były pożegnaniem znakomitego Obywatela Wielkopolski. Cześć Jego Pamięci!

adw. Grzegorz Jurkiewicz

Izba szczecińska

Adw. Alfred Włoch . Dnia 11

września 1986 r. w Szczecinie zmarł adw. Alfred Włoch, doskonały prawnik, wielce zasłużony dla adwokatury szczecińskiej, wieloletni wybitny działacz samorządu adwokackiego i Stronnictwa Demokratycznego.

Urodził się 3 maja 1912 r. w

Krotoszynie. Pochodził z rodziny inteligenckiej. Po otrzymaniu matury w Gimnazjum im. H. Kołłątaja w Krotoszynie, odbył studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego, uzyskując 3 lipca 1934 r. stopień magistra praw. W listopadzie 1934 r. rozpoczęła aplikację adwokacką pod pa-